Cena numeru 20 mk.

Nr. 179. Wilno, Piątek 30 grudnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji i Administracji: WILNO, JAGIELLOŃSKA 10, m. 3 Telefon 536. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PRENUMERATA: Miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocz. mk. 450. || CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 mk. pol. za tekst. 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 150 mk.

GRUDZIEŃ **30** Piątek. *Dziś* — Eugenjusza B. W. *Jutro* — Sylwestra P. W. Wschód słońca — 8.26 Zachód słońca — 3.39

TEATRY I WIDOWISKA.

„*Polski*" — „Betleem na Kresach".
„*Powszechny*" — „Hajduczek".

KINA:

„*Heljos*" — „Żółte bestje".
„*Piccadilly*" — Człowiek, który się śmieje.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„*Uniwersytecka biblioteka*" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.
„*Uniwersytecka czytelnia*" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od g. 10—2.
Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym, Zarzecze 5, otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.
Czytelnia „Samokształcenie" Im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Układy na Śląsku Górnym.

Zagadnienie walutowe.

Układy polsko-niemieckie idą raźno naprzód i z każdej strony zauważyć się daje pewna chęć uprzedzającej zgody. Tak było w sprawach: kolejowych, wodnych i elektrycznych. Najtrudniejszą jest sprawa walutowa i zatrzymanie jakoby oddziałów Reichsbanku na Śląsku polskim. Niemcy udają, iż nie chcą tych oddziałów zostawić, ale wszak obowiązywać ma waluta niemiecka? Z drugiej zaś strony trudno sobie wyobrazić ziemię, złączoną politycznie z Polską, z wojskiem, władzami polskiemi bez ogniw skarbowo-finansowych i pewnej stałości obrachunku do marki polskiej oraz bez łączności z bankiem emisyjnym polskim. Jest to kwestja nie tak prosta, jakby się zdawać mogło i nie wiemy dotąd, jakie pod tym względem są zamiary w ministerjum skarbu. Dylemat walutowy na Śląsku jest bądź co bądź trudny do rozwiązania.

Pokój społeczny na Węgrzech.

Zadowolenie socjalistów węgierskich.

BUDAPESZT, (Pat.). Węg. B. K. Środki, zastosowane przez rząd, zmierzające do pojednania klas społecznych, przyjęte zostały przez koła socjaldemokracji węgierskiej z wielkiem zadowoleniem. Organ socjalistyczny „Nepszawa" pisze: Nasz ruch syndykalistyczny wchodzi w nowy okres. Rokowania pomiędzy klasą robotniczą a rządem uwieńczone zostały całkowitym sukcesem. Liczne istniejące jeszcze braki zostaną usunięte. Mamy nadzieję, że w sytuacji nastąpi bardzo poważne odprężenie. Dekret amnestyjny przywróci wolność wielu tysiącom więźniów. Internowanie i dozór policyjny zostaną zniesione i niedaleka jest chwila, gdy żaden skazany polityczny nie będzie znajdował się pod kluczem. Jest to więcej niż amnestja, jest to niezbędne uzdrowienie polityczne i socjalne. Nasze organizacje rozpoczną energiczną działalność, wzywając wszystkich towarzyszy do współpracy przy wielkiem dziele odbudowy, albowiem praca realna ma większą wartość, aniżeli piękne słówka.

Sekretarz związku zawodowego metalurgicznego i leader socjaldemokratów węgierskich Karol Payer oświadczył przedstawicielom prasy węgierskiej, że prezydent ministrów Bethlem pracuje dla pojednania klas społecznych w większej mierze, aniżeli czynili to wszyscy jego poprzednicy. Świeże zarządzenia rządowe—oświadczył Payer—jak wspaniałomyślna amnestja, zniesienie internowania, całkowite umorzenie spraw o przestępstwa, z działalności komunistycznej oraz przywrócenie wolności prasy, wywołują wśród klasy robotniczej szczere zadowolenie. Partja socjal-demokratyczna wznowi działalność polityczną, pragnąc pracować dla odbudowy kraju, przyczem będzie starała się korzystać z pomocy stronnictw socjal-demokratycznych w innych krajach, w których cieszą się one wielkiemi wpływami. Zwłaszcza angielska Labour Party mogłaby w wysokim stopniu dopomóc Węgrom.

Nieprzejednanie Litwy Kowieńskiej.

W jednym z ostatnich numerów paryska „La France" poddała nielitościwej krytyce całą dotychczasową politykę Kowna wobec Polski i świata. Zbiera też rząd litewski stale cierpkie owoce złej woli. W sporze wileńskim przejawiła się ona w sposób jaskrawy, ponieważ rząd litewski zdołał do tej pory odrzucić wszelkie projekty rozstrzygające, wszystko jedno, czy one pochodziły z Warszawy, czy z Genewy. W końcu reasumuje „La France" swoje wywody w bardzo trafnym wniosku:

„Z dotychczasowych pertraktacyj polsko-litewskich należy wyciągnąć następującą wskazówkę: jeśliby rząd kowieński nie miał żadnych ukrytych zamiarów, jeśliby nie obiecywał sobie być mostem pomiędzy Niemcami a Sowietami, to okazałby się niewątpliwie zgodnym i ustępliwym. Rząd kowieński zdaje sobie w duszy sprawę z tej konieczności, że Litwa powinna się zbliżyć do Polski, powinna wieść z nią żywot braterski. Wilno stałoby się wówczas węzłem, któryby łączył oba kraje, idące ręka w rękę. Ale ludzie z Kowna tego nie chcieli: inne mają zamiary".

Z LITWY.

Deklaracja litewska.

KOWNO, (Wap.). Ogłoszenie deklaracji rządowej w sprawie wileńskiej przyjęte zostało z żywem niezadowoleniem przez Komisję Kontrolującą Ligi Narodów. Na znak protestu przeciw ogłoszeniu deklaracji rządowej Komisja Kontr. Ligi Narodów postanowiła opuścić Kowno. Kowieńska „Echo" stara się osłabić powyższy fakt dowodzeniem, iż jest on tylko logicznem następstwem bezowocnych prób Ligi Narodów rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. Rolę informacyjną, którą pełniła Komisja Kontrol. Ligi Narodów wezmą na siebie przedstawiciele dyplomatyczni państw sprzymierzonych w Litwie.

Fałszywe informacje.

KOWNO, (Wap.). Pisma litewskie rozpowszechniają fałszywe wiadomości, że w Wilnie po wydaniu dekretu o wolności prasy ma miejsce konfiskata pism za artykuły o tendencji litewskiej, a redaktorzy pism podlegają karom administracyjnym.

Wstrzymanie przesyłania posyłek.

KOWNO, (Wap.). W związku z wykryciem nadużyć przy przesyłaniu towarów do Rosji sowieckiej, główny zarząd lit. Czerw. Krzyża podaje do wiadomości, że przyjmowanie posyłek do Rosji czasowo zostało przerwane do 9 stycznia 1922 włącznie.

Protest przeciwko wyborom w Wileńszczyźnie.

KOWNO, (Wap.). Na posiedzeniu Sejmu Kowieńskiego po przemowie ministra Griniusa, zawierającej protest rządu przeciwko wyborom w Wileńszczyźnie, zabrał głos leader socjal-demokratów Kajris, zwracając uwagę na przedwczesność takiej deklaracji. Należy najpierw — mówił — zagwarantować podstawy demokratyzmu we własnem państwie; co zaś do spornej Wileńszczyzny żąda on przedewszystkiem wzięcia pod uwagę woli tamtejszej ludności. Następnie przemawiał Sleżewicz, (narodowy socjalista), który podkreślał doniosłość i konieczność tej deklaracji. Jednocześnie za deklaracją wypowiedzieli się: dr. Rachmilewicz (frakcja żydowska), Wojłokajtis, (chrześć.-dem.), oraz Blucher (frakcja niemiecka). Jeszcze raz zabrali głos socjal-demokraci: Pleszkajtis i Kajris, nie osiągnęli jednak celu, ponieważ przy głosowaniu deklaracja uzyskała większość głosów. Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania.

Okrucieństwa litewskie.

KOWNO, (Wap.) Jak już wiadomo, w pierwszych dniach grudnia został rozstrzelany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski niejaki Dreszer, którego właściwe nazwisko brzmi: Romaszkowski, czy też Romanowicz. Dzisiaj nadchodzą dokładniejsze szczegóły o ostatnich chwilach tej ofiary okrucieństwa rządu kowieńskiego. Przed straceniem osadzono go w zimnej piwnicy. Nie mogąc wytrzymać kilkunastu stopni mrozu, wołał głośno o ratunek. Wówczas siepacze poczęli go bić do utraty przytomności. Straszny krzyk obudził całe więzienie. Do godziny 7 rano Dreszer wzywał kilkakrotnie rozdzierającym głosem pomocy, poczem zmuszono go do milczenia. Świadkowie egzekucji opowiadają, że, kiedy szedł na śmierć, skrwawiony i zmarznięty, przedstawiał widok jednej wielkiej rany. W polskich kołach Kowna panuje z powodu tego zajścia wielkie wzburzenie, gdyż to, co się stało, jak mówią, dorównywa najwyszukańszym okrucieństwom bolszewickim.

KOWNO, (Wap.) W więzieniu szawelskiem dla przestępców politycznych znajduje się 17 więźniów —Polaków. O dwu więźniach brak bliższych wiadomości, natomiast o wymiarze kary daje pojęcie fakt, iż dwu innych skazano na dożywotnie ciężkie roboty, resztę zaś łącznie na 89 lat ciężkiego więzienia.

Ostrzeżenie.

KOWNO, (Wap.). W prasie kowieńskiej znajdują się wzmianki, wskazujące na musowe wyzbywanie się ost-rubli i marek niemieckich przez ludność Litwy Kowieńskiej. Prasa ostrzega, że spadek marki nie jest przewidziany. Jednocześnie prasa podaje, że z chwilą wprowadzenia własnych pieniędzy odpowiednia wymiana walut obecnych jest zagwarantowana.

Sejm Wileński a Rząd Kowieński.

W wileńskiej prasie litewskiej ukazała się Deklaracja rządu litewskiego w sprawie Sejmu Wileńskiego, odczytana przez prezesa ministrów na posiedzeniu Sejmu w Kownie dn. 17 XII br. Deklaracja ta rzuca jaskrawe światło na politykę rządu kowieńskiego w stosunku do Ziemi Wileńskiej, wobec czego pragniemy zaznajomić z nią bliżej naszych czytelników.

Deklaracja rozpoczyna się od stwierdzenia, iż Rząd Polski nie czekając zanim Liga Narodów, której rozpoznaniu przekazał spór o Wilno, wyrzeknie swe ostatnie słowo, postanowił ogłosić wybory do Sejmu i, „w ten sposób wytworzył fakt dokonany przyłączenia Litwy Wschodniej do Polski".

Następnie deklaracja usiłuje wykazać, iż wybory do Sejmu w Wilnie będą się odbywały w warunkach nienormalnych, skutkiem czego kraj nie będzie mógł wyrazić swej swobodnej woli. — To też rząd kowieński nie uzna ani wyborów, ani samego Sejmu, o ile by on doszedł do skutku. Po części negatywnej następuje pozytywna, w której omawiany jest przyszły ustrój Litwy oraz Ziemi Wileńskiej. Tutaj deklaracja obiecuje, obok wspólnego Sejmu i Rządu dla całej Litwy, autonomję krajową dla Ziemi Wileńskiej z oddzielnym Sejmem. Omawiając kompetencje i właściwości wspólnego Sejmu, deklaracja zastrzega, iż należeć będą do niego wszystkie sprawy „bez których trudno byłoby utrzymać Niepodległość", a więc sprawy zagraniczne, ogłoszenie wojny i pokoju, wspólna armja, finanse i dobra, koleje, cła, komunikacje, wreszcie reformy społeczne, czyli jak widzimy dla Sejmu Krajowego pozostałyby tylko sprawy podrzędniejszej wagi.

Następnie deklaracja zwraca się do braci „którzy w biegu historji oddalili się od nas pod względem języka i kultury i przyswoili je od polskiego narodu", i zapewnia, że „mogą oni być spokojni i pewni, że prawa ich będą uszanowane". Zaznaczyć należy, iż w ten sposób rząd kowieński neguje istnienie narodowości polskiej w Ziemi Wileńskiej, uznając jednocześnie narodowość białoruską i żydowską, do której zwraca się zaraz w deklaracji, obiecując obu równouprawnienie a Białorusinom ziemię.

Na końcu deklaracja zapewnia, iż, gdy rząd polski *zmuszony zostanie* wyrzec się wszelkich zamachów na niepodległość Litwy i zostaną ustanowione sprawiedliwe granice, rząd litewski nawiąże dobre stosunki sąsiedzkie z Polską.

Znamiennem jest, iż rząd kowieński sam przyznaje się w swej deklaracji, iż dotąd nie uporządkował stosunków narodowościowych u siebie, jednak czyni za to odpowiedzialnym rząd polski, który mu rzekomo to uporządkowanie uniemożliwił.

Sejm Kowieński z deklaracją się zgodził, jednocześnie p. o. min. spraw zagr. Klimas wysłał do prezesa Rady Ligi Narodów pismo, w kt. protestuje przeciw zwołaniu Sejmu w Wilnie i oświadcza, że choćby nawet Sejm tam doszedł do skutku, rząd kowieński będzie go uważał za niemający żadnego znaczenia.

Z całej deklaracji bije taki nieprzejednany ton, nieliczący się ani z faktami, ani z nastrojami i pragnieniami szerokich mas mieszkańców Ziemi Wileńskiej, że wszelkie komentarze są zbyteczne.

Zwłaszcza znamiennem jest w dalszym ciągu nieuznawanie narodowości polskiej w Ziemi Wileńskiej, a nazywanie nas tylko braćmi, którzy przyjęli język od narodu polskiego. Ten drobny ustęp wskazuje, że rząd kowieński niczego nie zapomniał, niczego się nie nauczył i wciąż przemawia do nas językiem acz nieco zmodernizowanym junkrów pruskich, nazywających **k i e d y ś** poznańczyków „Preussen polnischer Abstammung" Ten drobny ustęp wskazuje, czem byłyby losy Ziemi Wileńskiej pod rządami litewskiemi. Zresztą te rządy są nam dobrze znane zarówno z miesięcznych rządów litewskich w Wilnie jak i z losu naszych rodaków w obecnej Litwie Kowieńskiej. Nie uznawać faktu istnienia narodowości polskiej w Ziemi Wileńskiej—to zamykanie oczu na prawdę, to ignorowanie tego morza krwi, którą lud wileński przelał w walce o Niepodległość Polski.

Deklaracja kowieńska utwierdza nas w mniemaniu, iż rząd litewski nie odnalazł jeszcze drogi, która prowadzi do Wilna, iż odpowiedzią na nią będzie jeden gromki okrzyk, który się rozlegnie się w dniu 8 stycznia w całej Ziemi Wileńskiej —Nie chcemy do Litwy—chcemy do Polski.

——

Nowi kawalerowie orderu „Polonia Restituta".

Będzie ich ogółem pięćdziesięciu.

Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", Prezydjum Rady Ministrów przesłało już Naczelnikowi Państwa do podpisu dekrety nominacyjne nowych kawalerów orderu „Polski Odrodzonej" (Polonia Restituta). Lista kawalerów, obejmująca pięćdziesiąt nazwisk, ogłoszona będzie w noworocznym numerze „Monitora Polskiego".

——

Dookoła wyborów.

1000 zgłoszeń z Warszawy.

Warszawskie biuro zgłoszeń do wyborów wileńskich zarejestrowało około 1000 zgłoszeń, pomiędzy innemi zgłoszenie na wybory w Brasławiu gen. Bułak-Bałachowicza, który, jako Białorusin i obywatel polski, uważa za swój obowiązek oddać swój głos za Polską.

Znaczna ilość zgłoszeń została nadesłana do Wilna z Torunia, Poznania i Bydgoszczy. (Kur. Warsz.)

——

DEKRET.

WILNO, (Wap.). Dekret Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu brzmi, jak następuje:

Art. 1. Winny przeszkodzenia wyborcy za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy lub innego pogwałcenia swobody wyborcy w urzeczywistnieniu prawa wolnego wyboru do Sejmu, ulegnie karze: **Więzienia** do 1 roku.

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób lub przez urzędnika podczas wykonywania obowiązków służbowych, dotyczących nadzoru nad prawidłowością wyborów, winny ulegnie karze:

Więzienia na czas od 1 roku do lat 3.

Usiłowanie będzie karane.

Względem winnego urzędnika sąd mocen będzie zastosować część trzecią art. 65. K. K.

Art. 2.: Winny podburzania do przeciwdziałania wyborom do Sejmu ulegnie karze więzienia do 1. roku.

Art. 3.: Winny ukłonienia wyborcy, zapomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści osobistej, lub podstępu, do głosowania przy wyborach do Sejmu na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby lub listy, ulegnie karze: **Więzienia** do 1 roku.

Usiłowanie będzie karane.

Tej samej karze ulegnie wyborca, który zgodził się za poczęstunek, dar lub korzyść osobistą głosować na rzecz wskazanej mu osoby, lub listy.

Art. 4.: Winny przeszkodzenia czynnościom zebrań przedwyborczych lub Komisyj Wyborczych do Sejmu zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy, uszkodzenia lokalu, przeznaczonego na zebranie lub sztucznego zanieczyszczenia powietrza, ukrycia, zniszczenia, uszkodzenia, sfałszowania protokółów lub innych dokumentów, dotyczących wyborów, jeśli ustawa nie przewiduje kary cięższej, ulegnie karze **więzienia** na czas od 1. r. do 3. lat.

Art. 5.: Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze **więzienia** na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 6.: Winny wzięcia udziału w wyborach do Sejmu z wiedzą, że prawa do tego nie posiada, ulegnie karze: **więzienia** na czas miesięcy 6. Tej samej karze ulegnie winny głosowania więcej, niż raz jeden, lub też poza swoim obwodem.

Art. 7.: Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych do Sejmu, ulegnie karze: **więzienia** na czas od 1. roku do 3 lat. Usiłowanie będzie karane.

Art. 8. Dekret niniejszy obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Dekret podpisali: Prezes T. K. R. p. *A. Meysztowicz* i p. o. Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości p. *L. Świrtun*.

Lista kandydatów

na przedstawicieli do Sejmu, zgłoszona przez Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy na m. Wilno.

1) Piłsudski Jan—sędzia.
2) Abramowicz Witold — adwokat.
3) Wierusz-Kowalski Czesław— art. malarz.
4) Łastowski Józef—inż. leśny.
5) Jastrzębski Piotr — urzędn. Magistratu.
6) Nagrodzki Zygmunt (starszy) — kupiec.
7) Jundziłł Zygmunt—adwokat.
8) Narkiewicz Adolf — major lekarz.
9) Piłsudski Adam — urzędnik Magistratu.
10) Rewkowski Zygmunt — kooperat.-handl.
11) Sumorok Juljusz—lekarz.
12) Safarewicz Aleksander — lekarz.
13) Pietkiewicz Leon—handel-kooperat.
14) Mostejko Jan — urzędn. Magistratu.
15) Alchimowicz Bolesław — lekarz.
16) Wirszyłło Roman — pisarz hipoteczny.

Rocznica powstania poznańskiego.

Naczelnik Państwa w Poznaniu. — Mowa Naczelnika Państwa.

POZNAŃ, (Pat.). Dnia 27-go grudnia, o godz. 9 rano przybył tutaj Naczelnik Państwa celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 3-ej rocznicy powstania poznańskiego. Naczelnikowi Państwa towarzyszą pierwszy adjutant gen. Jacyna, szef kancelarji cywilnej, Car, kapelan przyboczny ks. prałat Tokarzewski, oraz adjutanci służbowi. Po krótkim przeglądzie warty honorowej przed pawilonem oficerskim dworca kolejowego, Naczelnik Państwa odjechał pojazdem, zaprzęgniętym w 4 konie do Zamku, skąd o godz. 10 rano udał się do kościoła Farnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kard. Dalbora. Po nabożeństwie odbyła się rewja wojskowa przed Zamkiem, oraz udekorowanie uczestników powstania poznańskiego z r. 1918 krzyżami Virtuti Militari i krzyżami Walecznośći.

Miasto przybrane jest flagami i odznakami narodowemi, sklepy i magazyny od godz. 10 rano pozamykane. Nastrój w mieście podniosły.

O godzinie 4 przybył Naczelnik Państwa w towarzystwie ministra Wybickiego, wice-ministra Wachowicza i generalicji do ratusza na obchód rocznicy powstania poznańskiego. Rynek i ulice zaległy tłumy publiczności. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Kiedacz kończąc okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa, powtórzonym z zapałem przez tłumy. Przemawiał następnie prezydent policji Rzepecki. Wykonano szereg pieśni. Poczem na zamku odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli społeczeństwa. Min. Wybicki wypowiedział mowę, w której skreślił warunki w jakich zabór Pruski musiał walczyć o utrzymanie polskości, co nadało mu charakter odrębny od pozostałych dzielnic Polski. Nie może być mowy o żadnym separatyzmie, jest to poprostu pozostałość specyficznej struktury społecznej. Witając Naczelnika Państwa wyraża nadzieję w pomyślność i szczęście odrodzonej Polski!

W odpowiedzi Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie, poraz drugi jestem razem z wami, aby święcić uroczysty dla was dzień wolności poznańskiej. Pierwszy raz gdy miałem szczęście przemawiać do was w tym dniu uroczystym grzmiały jeszcze armaty, był czas wojenny i dla tego, mówiąc do was, miałem bardziej na widoku wojenne znaczenie powstania poznańskiego; dziś rok już mija, gdy armaty umilkły, gdy mamy spokój i gdy możemy korzystać z jego dobrodziejstw. Chciałbym tu dotknąć, myśląc o powstaniu, nie jego prze-

mijające znaczenie dla danej chwili historycznej, lub dla danego momentu, lecz pragnę wspomnieć o rocznicy grudniowej tak ważnej dla waszego miasta, jako o wielkiej, przełomowe znaczenie mającej, chwili zakończenia waszej niewoli. Niegdyś poeta nasz powiedział, że miał jedną wiosnę w życiu a wiosną tą był dla niego rok wojny 1812 roku. Taką wiosnę w życiu przechodziło każde pokolenie; miało ono swą wiosnę, swoje wielkie nadzieje, miało dni klęski, dni porażki, lecz dni te były piękne w swoim rozkwicie, piękne wielkiemi pragnieniami, wielkiemi wysiłkami i wielkiemi ofiarami. Znaczenie życia naszego porozbiorowego wyrażało się jedynie w wielkich wypadkach w wielkich wstrząśnieniach całego narodu, a ostatnią taką wiosną w dziejach naszych był rok 1863. Wiosna, którą już nie wielu pamięta, a która zakończyła się klęską i zbiegła się akurat z potężnemi zmianami w Europie. W Europie całej wszystko jakby zaskrzepło. Na wszystkich więzieniach, w szkołach i w każdym przejawie życia narodowego wypisano okrutne słowa: „biada zwyciężonym".

Zycie biegnie szybko. Ziemia opasana stalowym wężem sił, ziemia połączona zbitym kompleksem państw-potworów, zdawała się niezdolną być do jakichkolwiek poruszeń. Na straży tego wszystkiego stały niezliczone masy bagnetów, niezliczone paszcze armat i olbrzymia technika państw. Strzegły one zdobyczy każdego z tych państw, strzegły ich granic, strzegły zwycięzców nieraz dzikich i okrutnych. W tym czasie Polacy brani byli do wojska dla szczęścia, dobrobytu i wielkości swych ciemięzców. Tysiące i tysiące młodzieży szło do wojska. Nad głowami ich łomotały sztandary obce; w pieśniach brzmiały sny o wielkości o zwycięstwach, odnoszonych nieraz nad Polską. Dzieci szły do szkoły uczyć się obcego języka, obcej wiary, a najczęściej i obcych zwyczajów. Ludzie dorośli biegli szukać chleba i zarobku w dalekich nieraz krajach, nie mając tej pociechy, że pracują dla siebie, dla swego pożytku, a nie dla cudzej wielkości i szczęścia. Zdawało się, że nad tym narodem po dniach chmurnych wstawała, mówiąc słowami innego poety. „Zorza zapomnienia". Przyszło do wojny. Ten świat, który zdawał się być tak niewzruszony w swych posadach, potężny i wielki z konwulsyjnem drżeniem rzucił się do boju. I my Polacy stanęliśmy w szeregach państw walczących pomiędzy sobą. Ziemia polska zapłonęła pożogą, jęknęła od wstrząśnień bojowych. Wówczas nieraz pożoga była dziełem rąk bratnich. Kainowe to grzechy. Ból i wstyd. W dniach swej samotności przymusowej w Magdeburgu nie raz przechodziłem myślami całe potępieńcze życie tego pokolenia, do którego należałem. Wstyd, niemoc i hańba niewoli były to rzeczy trudne do zniesienia. I oto, jak jutrzenka nowego dnia, zabłysło zwycięstwo, zwycięstwo nie naszych wysiłków, nie naszych prac. Pamiętam, gdym jeszcze w Magdeburgu czytał warunki zawieszenia broni, z wielkiem przerażeniem stwierdziłem, że Polska jest w tem zawieszeniu pominięta, i że pozostaje nadal w tych samych warunkach narazie. Pamiętam, gdym jechał już do Warszawy, przykładając głowę do poduszki, myślałem, zadając sobie pytanie: czy w chwili, gdy wrogowie są tak słabi, nie znajdzie się w Polsce dość silnego rozpędu wiośnianego, aby dokonać oswobodzenia kraju od wroga. Ziściły się moje nadzieje. Wszędzie, jak Polska szeroka i długa z najodleglejszych zakątków odezwało się hasło wyzwolenia.

Wrogów mieliśmy wszędzie. Przyzwyczaili się oni być naszemi panami, ale zagrzmiały strzały wszędzie, w różnych stronach zakwitły te krwawe róże krwi własnej, zdobiąc bruki i bezlistne drzewa. Ów dzień, którego rocznicę dziś obchodzimy, zawitał do was z tą wiosną. Dzień ten wiośniany był rozpędem życia, które nie mogło już dłużej znosić poprzedniej niewoli i był on ten dzień wiośniany zakończeniem tej epoki powstańczej, tej wiosny w życiu pokoleń, po której następowały dla niej długie noce niewolniczego życia. Myśmy wyciągnęli szczęśliwy los pomiędzy pokoleniami polskiemi, albowiem nasza wiosna kończy się swobodą moi panowie; nad wami ciężyła jeżeli nie najokropniejsza to najsilniejsza łapa ze wszystkich zdobywców Polski, najbardziej potężna, najbardziej pewna siebie i najbardziej zdawało się niezmienna. Dzięki temu wasza wiosna należy do najbujniejszych przemian, jakie przeżyła Polska gdzieindziej, gdzie było tyle tradycji wojennej, tyle lekkomyślnego popędu do walki, do szukania drogą starcia zmian w życiu narodu, tam było łatwiej o tę wiosnę; to też gdy myślę o dniu powstania poznańskiego, zawsze w sercu mojem wzbiera serdeczna wdzięczność dla tych, którzy ten dzień wiośniany Polsce dali i dlatego z najszczerszego serca chcę zawołać: „Powstańcy poznańscy niech żyją".

Po bankiecie udał się Naczelnik Państwa do teatru Wielkiego, gdzie serdecznie i owacyjnie witany był przez publiczność, był też obecny na dwuch aktach Moniuszkowskiej Halki. Po powrocie z teatru odbył się w sali tronowej zamku raut z udziałem około tysiąca osób z pośród różnych sfer społeczeństwa poznańskiego z kardynałem prymasem ks. Dalborem na czele.

——

Poseł sowiecki p. Karachan o polepszeniu stosunków polsko-rosyjskich.

Kilka dni temu poseł sowiecki w Warszawie p. Karachan wyjechał do Moskwy. Przed odjazdem p. Karachan udzielił przedstawicielowi Polpress wywiadu, w którym oświadczył, co następuje:

Rząd Polski dąży do unormowania stosunków z Rosją.

W ostatnich czasach stosunki polsko-rosyjskie nabrały charakteru spokojnego i rzeczowego. Mam pewność, że w najbliższej przyszłości przyjmą one charakter zupełnie normalny, o ile, oczywiście, jacy-kolwiek awanturnicy nie wytworzą sytuacji, którą w związku z wystąpieniem petlurowców przeżyliśmy przy końcu października. Przypuszczam, jednak, że takie możliwości, o ile nie są wykluczone zupełnie, mają bardzo mało prawdopodobieństwa. Rząd Polski, przekonawszy się, widocznie, że dokąd nie zlikwiduje w Polsce białych orgranizacji, nie w stanie będzie wytworzyć stosunków normalnych, a przedewszystkiem uzyskać wykonania umowy Ryskiej zabrał się do walki, jak z rosyjskiemi kontrrewolucyjnemi organizacjami, tak również i z czynnikami, które korzystając z organów rządowych, dopomagały początkowo Sawinkowowi a potem Petlurze.

Kwestja Petlury nie jest jeszcze ukończona.

Kwestja Petlury nie jest jeszcze ukończona. Pomiędzy rządami Polskim a Ukraińskim toczą się pertraktacje co do konsekwencji powstania petlurowskiego i rząd Ukraiński nalega na niektóre środki, które powinne być zarządzone, dla uprzedzenia napadów, podobnych pietlurowskiemu. Pertraktacje te nie są jeszcze ukończone.

Stosunki handlowe mają pierwszorzędną wagę.

Co się tyczy stosunków handlowych, nadaję im pierwszorzędną wagę. Pozatem, iż same przez się są one niezbędne i pożyteczne dla gospodarki obydwóch krajów, są one niezbędne w jeszcze większej mierze i dla wytworzenia przyjaznej i opartej na wzajemnem zaufaniu atmosfery. Nic niedopomaga w takim stopniu do usunięcia podejrzliwości i niedowierzania, jak stosunki gospodarcze. Z tego więc punktu widzenia ja nadaję im tak wielkie znaczenie. Zresztą, i same przez się mają one dla Polski pierwszorzędną wagę. Jeżeli Rosja może jeszcze robić zakupy na innych rynkach tekstylnych, może czasami płacić za te zakupy drożej, niż w Polsce, to polski przemysł włóknisty może mieć prawie jedynym swoim rynkiem zewnętrznym Rosję.

Umowa handlowa zostanie wkrótce zawarta.

W najbliższej przyszłości zostaną rozpoczęte pertraktacje w kwestji zredagowania umowy handlowej, która będzie zawarta, trzeba się spodziewać, bez większych trudności. Wytworzą się przez to niezbędne formalne warunki dla uskutecznienia bez przeszkód i z pomyślnym wynikiem wymiany towarów.

Polska ma być mostem pomiędzy Rosją a Zachodnią Europą.

Nie ostatnie miejsce będzie zajmowała Polska w kwestji też tranzytu do Rosji i z Rosji. Trzeba zaznaczyć, że polska opinja społeczna przychodzi coraz więcej do zrozumienia, że w interesie Polski leży, nierobienie Rosji jakichkolwiek przeszkód w sprawie wykorzystania polskiego terytorjum dla tranzytu.

Na rolę mostu, przez który ma się odbywać handel Rosji z Zachodnią Europą pretenduje szereg sąsiadujących z Rosją państw. Polska ma na tę rolę nie mniejsze prawo.

—:—

W sprawie „rusyfikacji terenów kolejowych".

Wobec przedrukowania przez nas w № 173 „Słowa Wileńskiego" artykułu z „Kurjera Warszawskiego" p. t. „Na kolejach wileńskich" w imię bezstronności zamieszczamy niniejsze sprostowanie. *Red. „Sł. W."*.

Przedstawiciel dyrekcji wileńskiej P. K. P. nadesłał nam, podpisane przez prezesa dyrekcji wileńskiej, inż. E. Landsberga, wyjaśnienie następujące:

„W № 346 „Kurjera Warszawskiego" z dn. 15 grudnia 1921 r. był wydrukowany artykuł pod tytułem „Przeciw rusyfikacji terenów kolejowych". W artykule tym oświetlenie istotnego stanu rzeczy w dyrekcji wileńskiej P. K. P. jest dane niezgodne z rzeczywistością.

Dyrekcja wileńska w ocenie pracy i cech charakteru pracowników jej opierała się i opiera na wymaganiach artykułu 89 konstytucji, zgodnie z którym „pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej" i na określeniu art. 96 opiewającego: „że wszyscy obywatelę są równi wobec prawa i że urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach praw przepisanych".

Niezależnie od tego miało się na widoku twórczość i celowość pracy, dokonywanej w dyrekcji.

Zgodnie z tem, gdy nie było odpowiednich sił fachowych, przyjmowano Rosjan, do których kategorji dyrekcja zalicza Białorusinów i Rusinów wyznania prawosławnego. Liczba ich w dobie obecnej jest, jak to wskazało dochodzenie M. K. Z. nie wyższa nad 15 proc., przyczem liczba ta zmniejszyła się w stosunku do 1919 roku.

Po wyparciu bolszewików została przeprowadzona podwójna filtracja wszystkich funkcjonarjuszów, ale faktów zdrady z ich strony nie ujawniono, aczkolwiek już od dwu lat robią się nieuzasadnione, systematyczne napaści przeciwko dyrekcji wileńskiej na tle politycznem. Jednak żadnych faktów konkretnych nie wskazano, a to co było wskazane, jak np. rzekomo wrogie występowanie pracowników kolejowych w Mińsku, przy ewakuacji, po przeprowadzeniu dochodzenia przez przedstawicieli M. K. i ministerjum spraw wojskowych, okazało się nieprawdziwem.

Dyrekcja wileńska uważa wszelkie napaści, nie oparte na faktach, za wielce szkodliwe, wywierające demoralizujące wrażenie, ponieważ wnioski w art. wymienionym są oparte na błędnych przesłankach, wobec czego i wywody z nich są również zupełnie błędne.

Dyrekcja wileńska prosi usilnie, aby jej były wskazane konkretne fakty wrogiego stosunku ze strony funkcjonarjuszów do państwowości lub państwa polskiego i nie ulega żadnej wątpliwości, że tacy pracownicy będą wydaleni niezwłocznie.

Prezes dyrekcji (—) *Landsberg*".

Z POLSKI.

Zmiany w min. spraw zagr.

(Pat.) Wobec pojawienia się w prasie błędnych wiadomości o rzekomem ustąpieniu Naczelnika Wydziału, dr. Jerzego Dzieduszyckiego, z ministerstwa spraw zagranicznych i przeniesieniu go do ministerstwa skarbu, Biuro Prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż p. Dzieduszycki został ostatnio mianowany przedstawicielem M. S. Z. w Komisji Oszczędnościowej przy min. skarbu, pozostając nadal na etacie ministerstwa spraw zagr.

Ochrona znaków pomiarowych.

Minister spraw wewnętrznych do wszystkich wojewodów rozesłał okólnik w sprawie obrony znaków pomiarowych. Na całym obszarze państwa rozsianych jest około 50 tys. punktów stałych, stanowiących podstawę wszelkich prac pomiarowych, topograficznych i geograficznych.

Wartość tych punktów ze stanowiska praktycznego i materjalnego interesu państwa przedstawia sumę kilkudziesięciu miljonów marek. Wobec powyższego minister zwraca uwagę wojewodom na to, iż punktów takich nie wolno właścicielom nieruchomości pod żadnym względem usuwać, niszczyć, ani też przenosić na inne miejsce bez wiedzy i współdziałania ministerstwa robót publicznych, ewentualnie podwładnych urzędów!

ZE SWIATA.

Zamówienia lokomotyw.

REWEL, (Wap.). W Berlinie przedstawiciel sowietów Łomonosow i przedstawiciel Estonji podpisali umowę, na mocy której rząd sowiecki zamówił w Estonji 200 lokomotyw na sumę 1,430,000 dolarów. Zamówienie to finansuje bank niemiecki w Berlinie.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Kronika miejska.

— **Zgon.** D. 27 b. m. zmarła w naszem mieście ś. p. Tatjanna Pociechinówna, nauczycielka ludowa w okolicach Boruń pw. Oszmiańskiego. Zmarła należała do tych jednostek, które przyczyniając się w sprawie odbudowy państwa, prowadząc szeroką agitację przedwyborczą, przeziębiła się i zginęła jak żołnierz na posterunku. Cześć Jej pamięci.

— **O kościół Franciszkanów.** Prezydjum Tymczasowej Komisji Rządzącej zakomunikowało Magistratowi miasta Wilna, że zakon O. O. Franciszkanów zwrócił się z podaniem, w którem prosi o zwrot Zakonowi kościoła i murów b. klasztora O. O. Franciszkanów przy ul. Trockiej.

Przytem prezydjum nadmienia, że jak widać z załączonego wyciągu inwentarza skarbowych poduchowwych i skonfiskowanych majętności, budynek klasztorny „z rozkazu Najwyższego" w roku 1868 był oddany zarządowi miasta.

Wobec powyższego, prezydjum Komisji Rządzącej prosi o powiadomienie, czy nie uznał by Magistrat za możliwe zwrócić mury po klasztorne O. O. Franciszkanom w całości, lub jeśliby zachodziła przeszkoda, chociażby w części, ze wskazaniem, jakie lokale mogłyby obecnie być zwolnione.

— **Ze Związku Pracowników Miejskich.** W piątek dn. 30 b. m. o godzinie 6-ej wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2) — ogólne zebranie Związku Prac. Miejskich z pogadanką na temat „Wybory do Sejmu".

— **Zabawa Sylwestrowa.** Dn. 31 stycznia 1921 r. na pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku Polski Związek Zawodowy pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych urządza zabawę taneczną w lokalu Centrali Zwzjązków Zawodowych (św. Jańska 21).

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski** daje dziś i jutro (poraz ostatni) „Betleem na Kresach". W niedzielę po południu o godz. 4 po cenach zniżonych odbędzie się pierwsze w sezonie widowisko dla dzieci i młodzieży szkolnej, które wypełni „Betleem na Kresach". Coraz bardziej ożywiony repertuar nie wyzyskał jeszcze dostatecznie koncertowo granej sztuki Schonherra p. t. „Djablica", która w czasie przedświątecznym w pełni powodzenia zeszła z repertuaru. Rzecz ta wypełni niedzielne widowisko wieczorowe w niezmienionej obsadzie a więc z p.p: Bohdańską, Nowakowskim i Szubertem. Zapowiedziana premjera doskonałej komedji K. Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu" w poniedziałek dnia 2 stycznia ujrzy światło rampy teatralnej. Sztuka, która do dziś dnia święci wielki sukces artystyczny i kasowy na wszystkich scenach polskich, otrzyma pierwszorzędną obsadę ról, pomysłową reżyserję J. Leśniowskiego, oraz nowe tło dekoracyjne. Zainteresowanie wyjątkowe.

— **Pierwsze widowisko dla młodzieży.** Dyrekcja Teatru inicjuje szereg widowisk specjalnych dla dzieci i młodzieży szkolnej, rozumiejąc doniosłość i znaczenie kultury piękna w życiu dziecka. Pierwsze takie widowisko dla młodzieży odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 1 stycznia o godz. 4 po południu po cenach zniżonych. „Betleem na Kresach" zachwycać będzie młodocianych widzów, którzy tłumnie odwiedzą specjalnie dla nich zorganizowane widowisko.

— **Teatr Powszechny** do niedzieli włącznie bawić będzie „Hajduczkiem" z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce J. Popławskiego. Część i wzbogacą intermedja świąteczne W poniedziałek poraz pierwszy pojawi się „Wicek i Wacek" Z. Przybylskiego. Jest to pierwszorzędnej wartości utwór komedjowy, obfitujący w wiele scen dowcipnych i żywych, pełen humoru i zabawnych sytuacyj. Role tytułowe odtworzą p.p.: Cornobis i Peter.

Wydawca **P. Narbutt.** Drukarnia „Lux" ul. Gen. Żeligowskiego № 1. Tel. 203. Redaktor odpowiedzialny **Justyn Cywiński.**